

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kantoru: Warszawa, „Ira” Bracka № 12, telef. 258-94 : Kalisz, Księgarnia M. Hołmańskiego. :: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzińskiego, Zamkowa 23. : Aleksandrów, skład apteczny J. Auerbacha.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Teatr Polski. Dziś o g. 8¹/₄ w. „Poeci się żenią”. Jutro po poł. „Djabeł i karczmarka”.
Cegielniana № 63.

„Teatr Popularny” Dziś wiecz. „Topiel”. Jutro po poł. „Żonaty kawaler”. Jutro wiecz. „Topiel”.
przy ul. Konstantynowskiej № 16.

„BAR pod WIECZĄ” Dzielna Nr. 1. **KONCERT** dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz. **MUZYKA ARTYSTYCZNA** CODZIENNIE

BUFET obficie zaopatrzone w deborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen”, i piłzeńskie. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.

Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów.

CZĘŚĆ I.		CZĘŚĆ II.		CZĘŚĆ III.		CZĘŚĆ IV.	
1. Marsz Rakoczy	F. Beyer	6. Potpourri z op. „Rigoletto”	G. Verdi	11. Marsz z op. „Faust”	Ch. Gounod	16. Młyn w Czarnolesiu	R. Eilenberg
2. Uwertura Dama Pikowa	Fr. Suppé	7. Walc Nocy	G. Krier	12. Walc z baletu „Copelia”	L. Delibes	17. Do Gwiazdy Powiernicy	R. Robaudi
3. Walc, Poranne listki	J. Strauss	8. Kolysanka, solo violonczela	E. Weber	13. Warjacja № 6 solo skrzypce	Ch. Berioi	18. Walc z oper. „Kryścia Leńniczanka”	„G. Jarno
4. Romans	P. Czajkowski	9. Gawot, Melanja	P. Lincke	14. Kiekapou	H. V. Tilzer	20. Fejérwary marsz	J. Miller
5. Cherry Intermezzo	L. Albert	10. Ognisty mazur	K. Lewandowski	15. Zbiór obertasy			

Stołeczny Cyrk L. P. TRUZZI (Na Rynku Targowym, Telefon 21-68). **Benefis** znanego żydowskiego atlety zwanego Samsonem XX wieku **Mojsze Słuckiego.**

Dziś wielkie galowe przedstawienie w 3 częściach, z udziałem całej trupy artystów i artystek.

29-ty dzień wielkiego międzynarod. turnieju walki francuskiej o nagrody pieniężne: pas honor. m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjm. wszyscy znani atleci światowi.

Dziś walczą 3 pary

1 Krawacki (Polska) — contra — Weiler	3 Sobieski (Polska) — contra — Sarakiki (Japonja)
2 Sabatie (Francja) — contra — Strenge (sz. św. Niemcy)	

Walka decydująca do rezultatu

Anons! Jutro w niedzielę 2 przedstawienia, dzienne o 4 po południu i wieczorowe o godz. 8 i pół wiecz.

BAR „ROYAL” Łódź, róg Główniej i Widzewskiej
Telefon 2-94. 229-1

Wykwintne urządzenie. Pierwszorządna kuchnia.

PIWA: Tow. Akc. S-ów K. ANSTADTA.
Oryginalne Pilsner i Pschorr. Właśc. Otto Rottmann

Walka wyborcza w Anglii.

(Home rule. — Zacięta walka wyborcza. — Liberał — zwycięzca. Rekord sprawności. — Roznamiętnienie tłumów. — Rzucanie butelką portera. — Dwa nieszkodliwe strzały rewolwerowe).

Z liczb tych widać, że każda z partji pod grozą klęski nie mogła lekceważyć żadnego pojedynczego głosu. Dokonywano też po obu stronach cudów sprawności i wytrzymałości. Głosowanie rozpoczęło się o 8 rano, a do 10 złożyła głasy już połowa wyborców, zaś do południa przeszło 75 proc. Wtedy dopiero rozpoczęła się gorączkowa robota komitetów, wyszukiwanie i sprowadzanie opieszających, starych lub niedomagających obywateli do urny.

Lecznica Widzewska Grówna 51, róg Widzewskiej.

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych.

Choroby dziecięce i wewnętrzne Dr. Kerschner od 10¹/₂—11¹/₂ rano
Chirurgia Dr. Kaufman od 11—12¹/₂ rano
Choroby wewnętrzne i dziecięce Dr. Fried od 11¹/₂—12¹/₂ p. p.
i od 3¹/₂—4¹/₂ pp.
Choroby kobiece i akuszerja Dr. Szydkret od 1—2 pp.
Choroby weneryczne i skórne Dr. Langbard od 1¹/₂—3 pp.
Choroby oczu Dr. Goldstein-Polak od 6—7¹/₂ pp. codziennie
a w poniedziałki, środy i piątki od 11—12 rano
Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek.

Porada 50 kop. 191-8-3



Rasowy szkocki kuc z uprzężą i bryczką do sprzedania zaraz.

Wiadomość: Widzewska 106a. Drukarnia.
Cena 180 rubli

Dr. REJT, Średnia 5.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie sypylisu Salvarzanem Erllich-Hata „606” i 914 (wśródzylne), Leczenie elektrycznością (elektroliza) i masażem vibracyjnym. Przyjmuje od 10—1 i od 5—8, w niedzielę od 10—3 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 159

W tych dniach odbyły się w Irlandji uzupełniające wybory do Izby gmin, które wywołały żywe zainteresowanie w społeczeństwie angielskiem. Walczono o mandat z okręgu Derry, stanowiącego część prowincji Ulster, stanowiący tak rozpaczliwy opór autonomji Irlandji i gdy Izba lordów ołbrzymią większością odrzuciła bill o home rule'u, opierając się głównie na postawie Ulster — w wyborach w samym sercu opornej prowincji zwolennik home rule'u zwyciężyła unijonista.

Walka była zacięta, a jak dalece wszystkie środki agitacji puszczono w ruch po obu stronach, dowdzą następujące cyfry. Uprawnionych do głosowania było 5445 osób, a głosowało 5351, gdy się weźmie pod uwagę, iż 33 osoby zmarły od czasu ułożenia list wyborczych, a 21 było nieobecnych i to w dalszych podróżach, gdy z blizkich okolic, a nawet z Anglii każdy wyborca przyjechał oddać swój głos, to wynikiem udział w wyborach 98.3 proc. wyborców — udział, stwarzający chyba najwyższy rekord na świecie.

Zwyciężył liberał Dawid C. Hogg, otrzymawszy 57 głosów więcej, niż unijonista Pakenham.

Każda z partji zna swoich ludzi dokładnie, iż przynależność partyjna kryje się prawie dokładnie z regestrem wyznaniowym: homeruliści to katolicy, przeciwnicy, to protestanci. Pojawienie się przy urnie ludzi zupełnie chorych, których trzeba było podtrzymywać, nikogo nie dziwiło, gdyż powszechnie wiadomo tam jest fakt, iż istnieje w Derry kilku wyborców złożonych oddawna ciężkimi chorobami, którzy jedynie na dzień wyborów każą się ubierać i wieść do miasta. Prasa stwierdziła, iż w obecnem głosowaniu wzięło udział pięciu takich obywateli, którzy od czasu ostatnich wyborów w r. 1910 nie opuszczali łóżka.

Rekord sprawności osiągnęli unijonisci przy następującej okazji: Był na listach pewien obywatel, który jednak z powodu jakiejś sprawy sądowej opuścił miasto i ukrywał się. Agitatorzy unijonistów, wiedzący, że to ich zwolennik, wykryli jego kryjówkę i mimo czujności a-

gitarów irlandzkich, sprowadzili go w tajemnicy samochodem do miasta, ukryli w pewnym schronisku i jak tylko wybiła 8 rano powieźli samochodem do głosowania. Irlandzcy agitatorzy poznali swego wybawcę, gdy wysiadł z samochodu i pospieszili na policję, chcąc przez areszt zapobiedz głosowaniu, było już jednak późno, wyborca ów oddał głos i znikł, zanim policja zdążyła wkroczyć.

Przez obecne zwycięstwo irlandczyków dziś nawet prowincję Ulster reprezentuje większość zwolenników autonomii, mianowicie 17 na 16 przeciwników. Pobici unioniści przypisują swą porażkę zrzeczonej taktyce irlandczyków, teraz mianowicie, iż wybrali na kandydata p. Hagg'a, człowieka powszechnie szanowanego i protestanta, odciągnęli więc w ten sposób pewną ilość głosów protestanckich kandydatowi unionistów. Hagg jest dawnym zwolennikiem homerule'u; jest jednym z 6 liberalów angielskich, którzy nie opuścili Gladstona, gdy ten wniósł pierwszy swój projekt autonomii Irlandji, odrzucony przez Izbę gmin, głosami zarówno konserwatystów jak i liberalów.

Rzecz naturalna, że tak wyęźniona walka wyborcza spowodowała wielkie roznamietanie publiczności. Władze przygotowały wszelkie środki ostrożności, aby nie dopuścić do zamieszek. Podczas proklamowania wyboru podwójny kordon policji rozdzielał obie partje jedną od drugiej, skończyło się więc tylko na rzucaniu butelką portera w stronę wybranego Hagg'a, oraz na dwóch, nieszkodliwych zreszłą, strzałach rewolwerowych, które padły w tłumie.

—o—

Z pism polskich.

„Kurjer Warsz.” pisze o skutkach, jakie wywarło „wyjaśnienie” Senatu w sprawie łódzkiej rzeźni miejskiej.

„Gdy w grudniu r. z. otwarto granicę miasta od strony Bałut, zwalnając mięso, pochodzące z rzeźni bałuckiej, od oględzin i opłaty, co stało się na mocy wyjaśnienia senatu, który orzekł, iż po obejrzeniu bydłęcia żywego i zabitego funkcja weterynarza jest już skończona i powtórne oględziny nie mają celu.

Jakkolwiek senat w teorii dał wyjaśnienie, dotyczące rzeźni bałuckiej, nie zwalnając od oględzin i opłaty mięsa, pochodzącego z innych miejsc, lecz przy zastosowaniu owego wyjaśnienia okazało się że granica jest otwarta dla wszelkiego przywozu. Bo oto mieszkańcy innych okolic, przywożący dotąd mięso do oględzin w rzeźni miejskiej, załatwiają ten przywóz na Bałutach i za stemplem tamtejszej rzeźni sprzedają w mieście.

Jesteśmy tedy świadkami ciekawego zjawiska: cały ubój bydła dla miasta przejął się do rzeźni bałuckiej dla tego, że tam opłata za ubój jest o połowę tańsza. Tak więc rzeźnia bałucka, na mocy wyjaśnienia senatu, uzyskała monopol na ubój bydła dla całej Łodzi, bo rzeźnia miejska skrepowana tak, od której niema prawa odstąpić, prawie przestała istnieć, gdyż współzawodniczyć za pomocą zniżki nie może.

Pytani rzeźnicy, dlaczego mają mięso tak obydnie brudne, zawałane w stęchłej krwi i kale, odpowiadają, że to jest wina... rzeźni miejskiej, która dopuściła do otwarcia granicy. Wszyscy tam poszli bo taniej.

Ale jak się to robi, warto zobaczyć: krew i kał sięga prawie do kolan, cielecia szarżują na podwórzu. Kilkanaście sztuk bydła sprawia już ogromne przepełnienie. Inni mnszą czekać aż weterynarz tamte obejrzy. O oględzinach rzeczywistych w tych warunkach niema nawet mowy. To też chorego bydła niema. Wszystko zdrowe, wszystko stemplują, byle tylko trochę skóry obdarto, aby prędzej miejsce opróżnić dla innych.

Rzeźnicy idą do rzeźni bałuckiej, bo niema tam takiego rygoru, jak w rzeźni

miejskiej. „Niema chorych sztuk!” Weterynarze, których jest tylko dwóch (gdy w rzeźni miejskiej czterech), przy najlepszych chęciach nie mogą robić badań szczegółowych, bo to przekracza ich siły.

I oto stoimy wobec bardzo znamienego zjawiska: Łódź, która jeszcze niedawno przodowała, była jedynym wzorem dla całego Królestwa, posiadała bowiem mięso skrupulatnie zbadane, a więc dające spożywcem wszelkie gwarancje bezpieczeństwa, dziś zesłała na poziom najniższych, najbardziej zaniedbanych miasteczek, a może i stanęła nawet jeszcze niżej, bo nie tylko daje spożywcem mięso nie badane należycie, ale nadto brudne, zwałane w krwi i ekskrementach.

Rzeźnia bałucka nie była przygotowana na ubój dla całego miasta z przedmieściami, nie posiada na to odpowiednich sił i środków, więc ciasnota, pośpiech i przekładowanie dały opłakane rezultaty dla... spożywców.

Słowacki o upadku Turcji.

W wydanych po śmierci poety dalszych fragmentach „Beniowskiego” znajduje się przepiękny wstęp, przepowiadający Turcji upadek państwowy i przyrównujący jej los do losu Polski w epoce rozbiorów. Strofy poetyckie Słowackiego nabierają w czasie dzisiejszym dziwnaj aktualności. Oto one:

Wkrótce słowianin z twoich wież po-

[strąca
Spiewaki, Boga śpiewające imię;
Z wież twoich zruci białe półmiesiące,
Na pierściach twoich odalisk zdrzemnie.
Na falach twoich twoja flota drżąca
Stoi, jak wojsko upiórów olbrzymie;
Chciałaby zakryć twoje piersi całe
Spróchniałym żaglem—królestwo spró-

[chniała,
Próżno—o próżno! rany tajemnicze
Rozryły twoje nieszczęśliwe ciało;
Twoje mi śmiercią już blade oblicze
Umarłych moich ojców przypomnielo
I tę godzinę, gdy byli pod bieżę
Dani, jak Chrystus... i gdy w nich ko-

[nalo
Serce... i gorszą jeszcze, niż skonanie,
Te — gdy przestali wierzyć w zmar-
[tychwstanie.
Niech ój zgon będzie słodki — a w pu-
[styni
Pod namiotami kiedyś arab stary
Powiesiła swoją wielki płacz uczyni,
Te księżycowe śpiewając sztandary,
Gdy wiatrem nieśli je Salahedyńi
Przeświłto złotym krzyżem innej wiary,
Araby ogień obśiędą stepowy
I będą słuchać, smutne chyląc głowy.

—o—

Z pism rosyjskich.

Pogodin o Polsce.

Prof. A. Pogodin zstanaawia się w gascie „Birżewija Wiedomosti” nad stosunkiem Austrii do Słowian, a głównie do Czechów i Polaków, przyczem wykazuje, że w razie wojny rosyjsko-austriackiej, czesi, pomimo swych sympatji dla Rosji, będą musieli rozpaczliwie walczyć w obronie Austrii, gdyż w razie upadku monarchji Habsburgów groziłaby im śmierć narodowa. Zresztą czesi nie marzą o tem, aby zostać poddanymi państwa rosyjskiego, uważają bowiem, że los Polaków pod zaborem rosyjskim nie jest do pozazdrożczenia.

„Nie będę dotykał stosunków austriackich—powiada prof. Pogodin—które obecnie wymagają gruntownej rewizji; nie będę także mówił o polityce przesładowania żądań narodowych w Polsce rosyjskiej (dość wspomnieć choćby o odrzuceniu samorządu przez Radę państwa). Pragnę natomiast poruszyć sprawę stosunków rosyjsko-niemieckich, które trzeba załatwić na gruncie polskim. W swej polityce w Poznańskim rząd pruski, jak wiadomo, jest ogromnie zainteresowany, aby polityka rosyjska w Królestwie Polskiem była podatną do niemieckiej, każdy projekt, nie mówiąc już o autonomji, o ile dotyczy uznania polskich żądań narodowych w dziedzinie szkoły lub samorządu, wywołuje w kołach rządowych Niemiec protest, który dzięki niemi, wiążącym Petersburg z Berlinem, okazuje się weseźniej lub później zgubnym dla Polski. W swej zaś polityce zagranicznej rząd rosyjski rzeczywiście jest związany z powodu posiadania Polski, które to posiadanie dało tak mało szczęścia Polakom a przyniosła tyle nieszczęść Rosji, jako „przekleństwo” za niesprawiedliwość ze strony Katarzyny. Chcąc przyjąć z pomoc-

cią Słowianom południowym, Rosja musiałaby zapewnić sobie bezpieczeństwo ze strony sąsiada zachodniego, ze strony Prus. Nie można zająć Armenji, nie można uspokoić Rumunji, jeżeli za plecami tkwi groźna opancerzona pięść prusaka. A przecież przy każdym kroku zrobionym dla zbliżenia z Polską ta pięść zaciska się coraz konwulsyjniej. W ten sposób pomagając jednej części słowiańszczyzny, Rosja zmuszona jest gnębić drugą.”

Jeszcze tragiczniej, zdaniem prof. Pogodina, przedstawia się los Polski.

Prof. Pogodin sądzi, że taki stan rzeczy nie może trwać długo. Rozstrzygnięcie sprawy południowo-słowiańskiej pociągnie za sobą przeschacowanie wartości wszystkich stosunków europejskich. Wtedy i Rosja będzie musiała wyjaśnić swój stosunek do Polski.

—o—

Z za kordonu.

Wobec stagnacji w przemyśle.

Z inicjatywy Izby rękodzielniczej odbył się w dniu 4-go b. m. we Lwowie w sali „Pałacu Sportowego” wiec rękodzielników, pracodawców i robotników, w sprawie stagnacji w przemyśle.

Referat wygłosił p. Gryglaszewski, który przedstawił ciężkie położenie, w jakim znajduje się obecnie przemysł i rękodzielnictwo, podkreślając, że z powodu drożyzny mieszkań pracowni i sklepy rękodzielnicze muszą usuwać się na odległe przedmieścia, a omawiając brak pracy, zaznaczył, że wielkie instytucje zamiast poprzeć przemysł rodzinny oddają dostawy firmom obcym, prosil, aby uchwalono jednomyślnie przedstawioną rezolucję. Rezolucja ta brzmi:

„Ze względu na obecne anormalne stosunki, panujące w rękodzielnictwie, przemyśle i handlu w obawie, aby dalszy zastój pracy we wszystkich zawodach nie wywołał niezadowolenia wśród pracodawców i robotników — zebrani na wiecu żądają od władz rządowych i autonomicznych:

„I. aby jaknajrychlej rozpoczęto wszystkie roboty budowlane rządowe i krajowe, których budowa już dawno zdecydowaną została, i umożliwiono danie zarobku robotnikom.

„II. aby zakazano wykonywanie wszelkich robót rękodzielniczych w zakładach karnych i obejmowania dostaw przez te zakłady przynajmniej na czas ogólnego zastoju w pracy.

„III. aby otwarte kredyt w bankach dla poparcia rękodzielnictwa i przemysłu, i zaliczkowania oddanych do wykonania robót.

„IV. aby z funduszów rządowych przyznano natychmiast większą kwotę do dyspozycji władz krajowych w celu udzielenia rękodzielnikom i przemysłowcom pomocy w formie pożyczek bezprocentowych lub zaliczek na roboty.

„V. aby przyznano rękodzielnikom i przemysłowcom ulgi podatkowe takie, jakie się przysługują rolnikom w razie klęsk elementarnych i aby zniżono wszelkie podatki przynajmniej o 50 proc.

„VI. wiec zwraca się do całego ogółu społeczeństwa z wezwaniem, aby pokrywało całe swoje zapotrzebowanie w kraju i w ten sposób przyszło w pomoc przemysłowi w kraju.”

Trzymanie się takich zasad przydałoby się i u nas.

Masowe bankructwa.

W styczniu w Austro-Węgrzech ogłosilo niewypłacalność—w wypadkach gdzie pasywa wynosiły wyżej niż 100.000 K — dwadzieścia ośm firm. Ogólna liczba pasywów dochodzi do 22 milionów koron. Na Węgry przypada 81 bankructw, o łącznej sumie pasywów 7 i pół miliona koron na Galię 10 o łącznej sumie 2 i pół miliona koron, na Czechy 10 o 4 i pół miliona koron.

W Wiedniu w ostatnich dniach trzy wielkie firmy konfekcji damskiej ogłosiły niewypłacalność; między niemi znana firma braci Pollitzer na Bauermarkt.

W magazynie tym w latach ubiegłych dzienny obrót dochodził do 2 i 3 tysięcy koron; w obecnym sezonie zmniejszył się tak, że firma nie jest w stanie wypłacić swych zobowiązań. Pasywa dochodzą do miliona koron.

Upadek firm jest skutkiem przesilenia finansowego, które przedewszystkiem odczuć się dało w handlu towarami zbytkowymi. W jesieni z. r. stosunki pogorszyły się tak, że spodziewano się z końcem roku licznych bankructw; sezwa przed świętami Bożego Narodzenia wypadek jednak dość dobrze.

Z Litwy i Rusi.

Wystawa kijowska.

Onegdaj pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu wystawy kijowskiej z udziałem przedstawicieli niektórych sekcji. Posiedzenie poświęcone było przeważnie rozpatrywaniu preliminarij poszczególnych sekcji.

Zatwierdzono preliminarij sekcji rzemieślniczej, inżynierskiej, chemicznej, drukarsko-wydawniczej, sportowej i spożywczej.

Postanowiono utworzyć komisję w celu zorganizowania ekspertyzy oraz wszczęć starania o pozwolenie na zwolnienie podczas wystawy następujących zjazdów: rzemieślniczego, drukarskiego, wydawniczego, oraz w sprawie wychowania fizycznego.

—o—

Z Królestwa.

Burza.

Panująca w niedzielę burza przerwała zupełnie komunikację przez Wisłę pod Płockiem.

Parostatek, który wyszedł z Płocka na drugi brzeg rzeki, popsuł się wskutek ogromnego wichru i lodu, zdołał powrócić na brzeg płocki dopiero o godz. 8 m. 30. Skąd odważył się jeszcze mimo popycia kół i steru odplynąć do Radziwia, wicher jednak zagnał go aż pod Berowiczki, skąd dopiero około g. 6 rano powrócił pod Płock, a na drugi brzeg dostać się nie zdołał. Barka, która wyruszyła z towarzystwem weselnym z brzegu płockiego około godz. 7 i pół wieczorem, po półtoragodzinnym manewrowaniu po rzece powróciła na brzeg Płocka.

Dopiero rano w poniedziałek, po ustaniu wichury przywrócono komunikację między obu brzegami.

Pod tak dużym miastem, jak Płock, należałoby mieć na wypadek zepsucia, drugi parostatek zapasowy.

Z Wisły.

Wczoraj około godziny 5 po południu jak donosi „Gazeta Kujawska” mieszkańcy ulicy Bulwarowej usłyszeli dość silny huk — to Wisła poruszyła; lody się spiętrzyły i popłynęły w dół rzeki.

Przytem nie obyło się także i bez strat.

Ruszące lody wyrzuciły na brzeg przystani braci Ciechanowskich, powodując strat na 2000 rb. Takie niespodzianki robi prawie co rok nasza tak napozór spokojna Wisłoka.

—o—

Z Warszawy.

Z krzowej statystyki.

Smutne cyfry wykazuje statystyka przestępczości i samochów samobójczych w r. z. w Warszawie.

Napadów w celu rabunku było w 1912 r. 301, w 1911 roku 332. Najbardziej „rabunkowy” był w r. z. grudzień, w 1911 roku sierpień. Ujęto 133 rabusiów (w 1911 roku 147).

Liczba rozpraw nożowych jest niemal ta sama w ostatnich dwóch latach w 1911 roku 478, w 1912 roku 472. Najwięcej bójek było w r. z. w październiku (49); w 1911 roku we wrześniu (57).

Napadów na policję było w r. z., więcej, niż w 1911 roku, natomiast wyniki zamachów były mniej groźne. W 1912 roku zraniono 7 funkcjonariuszów policji: rewirowego, ajenta policji śledczej i 5 policyantów. W roku 1911 zabito 5 funkcjonariuszów: rewirowego i 4 policyantów.

W celu wymuszenia i teroru w 1911 roku rzucono 2 bomby, w 1912 r. jedną, przytem uszkodzona była jedna ofiara wybuchu.

W sposób przerażający z roku na rok powiększa się w Warszawie liczba zamachów samobójczych, których w 1911 roku było 621, w 1912 roku 780, t. j. o 159 więcej. Powiększenie to przypada na kategorię samobójców w wieku od 17 do 50 lat. W 1911 roku najwięcej zamachów samobójczych było w maju (75), w 1912 roku w lutym (77).

—o—

Z sąsiedztwa.

Zebrań „Biegu” w Zgierzu.

(e) Jutro o godz. 3 po południu, w lokalu własnym przy ulicy Strykowskijskiej w Zgierzu, odbędzie się roczne zebrań ogólne członków Towarzystwa rozwoju fizycznego „Bieg”. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawozdanie z działalności Tow. za r. z.



Nie kupujcie Gramofonów

przy których trzeba zmieniać igły i które to strasznie niszczą płyty, gdyż są teraz.

Pathéfony

które są najlepsze i najpraktyczniejsze, bo grają bez igieł głośno i nadzwyczaj wyraźnie.

Każdy oryginalny Pathéfon jest zaopatrzony marką fabryczną umieszczoną obok. A więc wystrzegajcie się falsyfikatów.

Kto chce nabyć oryginalny Pathéfon B-ci Pathé

to może dostać tylko w

Specjalnym Składzie Pathéfonów

Łódź, Piotrkowska № 118, I piętro. Tel. 19-09.

Reparacja najtaniej i najakuratniej.

W. Salwa

Dzielnia № 4. Telefon № 14-99.

Poleca KWIATY ŚWIEŻE CIĘTE I DONICZKOWE. WIĄZANKI PODROŻNE, BUKIETY, KOSZE I WIENCE

Wykonanie gustowne, ceny niskie.

FILJE: Spacerowa № 13.
Zgierska № 7.
Główna № 51.
Piotrkowska № 76.
Piotrkowska № 309 (Górny Rynek).

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieśniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże.

705-00-8



Gwarancja zarobku 50 Rs. miesięcz.

Osoby zasługujące zaufaniu znajdują na cały rok przez nas gwarantowany zarobek, pracując u siebie w domu. Fachowcy i rzemieślnicy. Robotę zrobioną nabywamy. Prospekt na żądanie, załączając 7 k. markę. TOWARZYSTWO MASZYN DO WIĄZANIA THOMAS H. WHITTICK-KUNAU i Ko. Petersburg, Newski 40/42 318



Żądajcie wszędzie najtrwalsze angielskie gumki do obcasów „DERBY“

Na prowincje wysyła się prospekty franco.

PRZEDSTAWICIEL

E. Weinstock

Łódź, Nowy Rynek Nr. 11.

987-10-1

B-cia Müller

Łódź, Zakątna 45,

zakład lepszych stolarskich robót,

kompletnych urządzeń pokoi, również pojedynczych mebli podług danych i własnych rysunków. Wielki wybór stołów rozsuwanych, automatycznych z żelazną konstrukcją wykonywana się na miejscu.

1019-50-1

Walenty Kopczyński

Pierwsza Łódzka Piekarnia Mechaniczna Łódź, ulica Juliusza № 14. Telefon 10-80.

Poleca znane ze swej dobroci pieczywo

Filje piekarni: Piotrkowska 76, 112, 144, 273; Cegielniana 44; Widzewska 150, 48; Południowa 24; Konstytucyjna 8; Zgierska 13; Niołajewska 23; Długa 11.

34 20-4

Precz z chlorkiem! Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania pod nazwą „PERBOROL”, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieśniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje białiznę śnieżną, białosć, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych. 744-100-5.



WYNAJEM karet i powozów A. Neuman

ul. Piotrkowska № 119, Telefon Nr. 10.53.

Bezwarunkowo 5 lat

można nosić ubranie ze „Skóry-angielskiej” łok. od 40 kop., plusz 75 kop. łokiec. Posiadamy gotowe spodnie. Piotrkowska Nr. 128 m. 13. 942-3-3

Dla pań wielka okazja!

Pozostałe po zlikwidowanej fabryce piękne materiały na suknie i bluzki bajecznie tanio. Piotrkowska № 128 m. 13.

Ciepłą odzież Getry, Kamasze-Ochroniacze

na nogi :: sukienne, damskie, męskie i dziecięce, różnych kolorów, oraz wszelkie trykotaże najkorzystniej nabywać w sklepie galanterji Morawskiego, ul. GŁÓWNA 17. 963-10-6

Zarząd Eksploatacji Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i szmalc taniy do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Mączkę mięso-kostną na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych jakościach i kolorach. Szczecinę suchą i mokrą. Łódź sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592-0

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszej miejscowości m. Wilno, „ZWIERZYNIĘC”. Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy. Wilja. CENY NIZKIE. — WARUNKI DOGODNE. — PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura posr.—sprzed. działek. 735-10 2 WILNO, Zwierzyniec, ul. Gedyminowska 32. (róg Sosn.) Tel. № 46.

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY Znana w Łodzi M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klijentę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską, a także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem M. Cieślak

21-104-18 Piotrkowska 88, w podwórzu.

Pierwszy Łódzki specjalny zakład reparacyjny

i nawijania elektromotorów, dynamomaszyn wszelkich prądów i spięć.

FRANC WEBER, ul. Miłsza № 39

Telefon 29-60.

Reparacje wszelkich elektrotechnicznych i udoskonalonych aparatów mechanicznych

Długoletnia praktyka!

Gwarancja w szerokim zakresie. — Robota akurata i punktualna.

"LUNA"

Od dziś do poniedziałku włącznie

demostrowany będzie wspaniały program, między innymi:

PORZUCONA LEA

Wstrząsający dramat w 3-ch częściach w wykonaniu najwybitniejszych amerykańskich sił artystycznych.



Niezwykły człowiek—wspaniała komedia.

Porywczy botanik—bardzo komiczne.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1—2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSZYC. codziennie od 1—2 po poł.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Dr. B. DONCHIN

specjalista

chorób oczu

69. Piotrkowska 69.

Tel. 28-39.

Lecznica ze stałymi łózkami.

Godziny przyjęć w ambulatorjum od 10—12 rano i od 4—7 po poł. Przyjmuje się chorych na stałe. 801—52—85

Dr. Bronisław Handelsman

powrócił i przyjmuje dotkniętych chorobami: żołądka, kiszek i wątroby od godz. 8—9½ rano i od 3—5 po poł. ul. Mikołajewska 31. 993—3—3

Dr. W. DUTKIEWICZ

ZIELONA 19.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół r. i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedziele od 9 do 2 r. 202—11—5

Lekarz weterynarii S. Wolman

Piotrkowska 145. Telefon 29-00. Porady w zakresie lecznictwa wchodzące, diagnostyczne szczepienia ekspertyzy. 290—20—6

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne, Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 12—2 i 5—8. Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób gardła, nosa, uszu i zbrożeń mowy (jąkanie, seplenienie i t. d.) według metody Prof. Gutzmanna z Berlina. Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz. Piotrkowska 165 (róg św. Anny)

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,

ul. Cegielniana 14

od 11—1 i 5—7½. 654—12—41

Dr. ABRUTIN

Krótką 9, telef. 23—78.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych moczopłciowych. Gabinet Roentgenowski światło-leczniczy

Godziny przyjęć od 12—2 i od 6—8 wiecz.; dla Pań od 5—6 p. p. W niedziele od 10—1.

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu. Długa 19.

Ch. wewnętrzne, kobiece, dzieci. Od 10—12 rano i od 4—6 wieczór. 1018—10—1



PASTYLKI TUSOLINOWE

zapobiegają

Chorobom płucnym

i leczą je

zarówno jak i kataru, zapalenia oraz gruźlicę.

Pastylki Tusolinowe działają przeciw kataralnie i przeciw zapalnie.

Pastylki Tusolinowe wzmagają energię komórek i organizmu w walce ich z pierwiastkami chorobotwórczymi.

Pastylki Tusolinowe pomagają wytwarzaniu się w organizmie niezbędnych antybiotyków.

Pastylki Tusolinowe pobudzają odżywianie komórek i tkanek organizmu.

Pastylki Tusolinowe regulują trawienie, wzmagają utlenianie i odkażają tkankę płuc.

Pastylki Tusolinowe wyskazywały bardzo szerokie zastosowanie i przyniosły ulgę tysiącom cierpiących. Broszurki wysyłają się na pierwsze żądanie.

Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek — Rb. 3. Wysyłka za zaliczeniem. Skład główny:

Medyczo - Farmaceutyczne Towarzystwo St. Petersburg

Artyleryjska 2, Oddz. № 042 Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach apt. 920

PATENTY
NA WYKALZKI, MODELE I MARKI FABRYCZNE
GOLDMANIELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO 15, TELEFON 228.

Najtańsze źródło

kupna

Wyżmaczki, Naczynia aluminiowe, Lastra, Dywany, Chodniki, Linoleum, Stoliki fantazyjne, słupki do kwiatów, Wyroby platerowane i niklowe itp. Płyty do gramofonów po 60 kop.

M. Rosen

Nawrot № 14.

986—8—1

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,

wejdzie również od Ewangelickiej № 2. Telefonu № 19-41.

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłud-wskiego—niemiec płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. Karol Rieder

CHOROBY DZIECI

Nawrot 7.

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator Szpitala Anny-Marji. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.

w niedzielę i święta od 10—11 rano

Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11-jej rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu. Południowa 23 Tel. 16-85. 907—12—2

Dr. med. J. Szwarcwasser,

Piotrkowska 13.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalne: choroby, żołądka, kiszek, przeziębienia materji (cukrowa; podagra, otyłość i t. d.)

Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne, wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2. Telefon № 18-59.

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemoczopłciowe.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródzylnie) i 914.

Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. panie od 5—6 pp.

Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH

ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.

od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755—156—5

Gabinet dentystyczny

E. FUCHS,

Łódź, Benedykta № 2 dom W-go Rozenblatta.

B. główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla w Berlinie po 10-letniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfja) osiedlił się w naszym mieście.

Leczenie zębów bez bólu według specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów. 426—10—10

Pierwsza chrześcijańska lecznica Dr. Ark. Goldenberg
chorób zębów i jamy ustnej. Nawrot 38, tel. 20-10
Łódź, ulica Przejazd 8. Najlepsze ZĘBY sztuczne i plombi akuszerja, choroby wewnętrzne
Porada 25 kop. od 10—7 wiecz. od 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Redaktor i wydawca Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska №106a

GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek do Nr. 32-go

Niedziela, dnia 9-go Lutego 1913 r.

Poeta — sobie.

W tece redakcyjnej „Kurjera Warszawskiego“ znalaziono wiersz pióra ś. p. Kazimierza Laskowskiego, w którym poeta pisze sobie własny nagrobek.

Kiedys... gdy się już z życia rozliczę,
Gdy odpłacę com winien, co dano —
Gdy dla siebie jeno zapożyczę
Szmatka ziemi z grudką poświęcaną —
Chciałbym bardzo i bardzobym prosił,
Aby za mną nikt żalu nie nosił.

Chciałbym bardzo... by jak po weselu
Od cmentarka szli ludziska tłumnie
W kwiatnych wiankach o pachnącem ziele —
Niechby grajek uciął przy mej trumnie,
Niechby echa rozległy radosne
Na złocisty maj! na wieczną wiosnę!

Niechby, gdy się mogiłka wykopie,
Niechby po niej szło dobre a swoje...
W polach było zboża snop na snopie —
Niechby mlekiem falowały zdroje.
Niechby — o czym marzyć nadaremno —
Do mogiłki zstąpiło wraz ze mną,

Niechby spodem się w grobach pokładło
To, co żywym bólem a tęsknicą,
I to, czego serce nie odgadło,
I to, czego myśli nie pochwyca —
Niechby wszystko spało pod mogiłką...
Jeno dola! jeno szczęście było!

Niechby... kiedyś na mogiłnych piaskach
Taką skibę wyorały sochy,
Aby słonko o różanych brzaskach
Wpadło—moje prześwieciło prochy,
Bym posłyszał gwar radosny, bratni,
Że ja z smutnych odszedłem ostatni!

Więc—kiedy się z żywota rozbiore,
Gdy odpłacę co komu, co czyje —
Gdy mogiłki jeno zapożyczę —
Będę jeszcze — póki serce bije,
Boga... ludzi bardzo... bardzo prosił,
By się po mnie nikt z żalem nie nosił!

Pierwsza kobieta Francji.

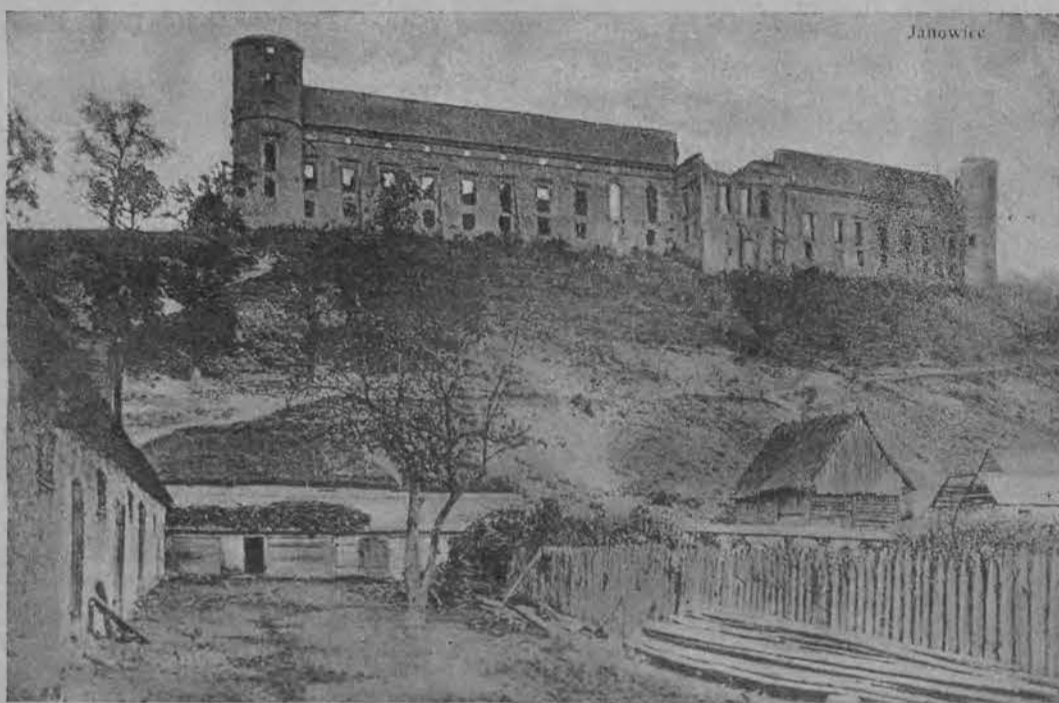
— 0 —

Pomimo, że konstytucja republiki francuskiej nie uznaje urzędowo tytułu „prezydentowej“, w praktyce jest trochę inaczej. Zdarzały się nawet wypadki, że właśnie pani „prezydentowa“ rozstrzygała o bardzo ważnych sprawach, a wystarczy tylko przypomnieć rolę pani Casimir-Périer w sprawie abdykacji jej męża. Właściwie jednak polem działania żony pre-

zydentowej był gość obcego monarchę. Był nim szach perski. Gdy w Wersalu urządzono dlań wspaniałe przyjęcie i wystawny obiad, pani prezydentowa nie przyszła do stołu.

Pani Grevy była znowu zacieklą demokratką i chociaż mieszkała w pałacu Elizejskim, nie porzuciła małomieszczan- skich zwyczajów. Opowiadają, że codzień chodziła z koszykiem na targ.

Dopiero pani Carnot wniosła na salony prezydenta Francji właściwy ton tej republikańskiej arystokracji, która się wytworzyła, zwłaszcza w Paryżu, pod koniec zeszłego stulecia. Pani Cecylja, z domu Dupont-White wyszła za mąż w dwudziestym roku życia za Carnota, ubożego in-



ZABYTKI BUDOWNICTWA W POLSCE.

zydenta republiki jest reprezentacja na ze-wnątrz, rzecz bynajmniej nie małej wagi. Pod tym względem mają Francuzi ambicję, aby pierwsza kobieta Francji spełniała godnie swe nieoficjalne obowiązki. Thiers, pierwszy prezydent republiki, poślubił piękną i młodszą pannę Dosne, która umiała nie tylko urządzać wspaniałe przyjęcia w pałacu Elizejskim, lecz równie dobrze mieszać się do spraw urzędowych męża, wskutek czego przychodziło często do sprzeczek małżeńskich i nieporozumień. Raz nawet zdarzyło się, że w obecności jakiegoś obcego dostojnika, Thiers tupnął nogą i zwracając się z gniewem do upartej żony, krzyknął: „Pani Thiers, proszę milczeć!“

Następczynią pani Thiers była marszałkowa Mac Mahon, zupełne jej przeciwieństwo. Z domu księżniczka de Castries, druga prezydentowa była dumną arystokratką, uważającą swe nowe stanowisko za pewnego rodzaju poniżenie. To też od spraw publicznych trzymała się umyślnie zdaleka. W r. 1875 miała rzecz- spopolita francuska poraz pierwszy za-

zyniera, który się jednak urodził pod szczęśliwą gwiazdą. Ale pan Sadi zawdzięcza swą karierę nietylko szczęściu; miał niezwykle dobrą i rozumną matkę i niepospolitą żonę, które umiały mu usunąć niejedną przeszkodę i ułatwić niejedną sytuację. Pani Cecylja z usposobienia domatorka przełamala swą naturę i okazała się znakomitą reprezentantką w salonach Wersalu i pałacu Elizejskiego. Lecz nie stąd tytuł jej do tej sławy i popularności, jaką zaskarbiła sobie w całej Francji.

Pani Carnot miała przedewszystkiem złote, litościwe serce, a dobroczynność jej nie miała granic. Elysée stało się z czasem jakby osobnym ministerstwem dobroczynności, skąd szły niezliczone zapomogi dla wdów i sierot, a przedewszystkiem dla biednych, wstydzących się żebrać. Pani Carnot była pierwszą kobietą Francji, ale również pierwszą jej jałmużniczką. W zupełnym cieniu natomiast pozostawała pani Cecylja, gdy chodziło o sprawy wielkiej polityki, lub o zamarkowanie swego bądź- cobądź wpływowego stanowiska. Delcassé, który za prezydentury Carnota, pełnił urząd

ministra kolonij, opowiadał następujące zdarzenie: Był raz na uroczystym obiedzie u państwa Carnotów. Po czarnej kawie zbliża się doń pani domu i oświadcza, że ma doń pewną prośbę, lecz obawia się czy Delcassé zechce jej zadość uczynić. Całe zachowanie pani Carnot jest przytem niemałe, jest niezmiernie zaambarasowana. Delcasse był pewny, że chodzi o jakąś rzecz trudną do przeprowadzenia, może o protekcję, poparcie i t. p. Jakże się jednak zdziwił, gdy pani prezydentowa poprosiła o nadesłanie jej kolekcji marek pocztowych z kolonji dla synka swej przyjaciółki, zapalonego filatelisty...

Po zamordowaniu jej męża, złożyły się panie francuskie na filantropijną fundację imienia Carnota. Wówczas do sumy zebranej 375,000 fr. dodała pani Cecylja 60 tysięcy fr. i ofiarowała wszystkie te brylanty, które miała na sobie podczas ostatniego przyjęcia w pałacu Elizejskim. Gdy państwo chciało dla niej ustanowić specjalną pensję jako dla wdowy po człowieku, który poniósł duże osobiste finansowe ofiary na swem urzędowym stanowisku, pani Carnot zrzekła się tego.

Helena Casimir Perier była typową paryską patrycjuszką. Na stanowisku prezydentowej odgrywała rolę prawdziwej wielkiej damy, nieomal królowej Francji. Tak reprezentować republikę, jak ona, nie umiała żadna z jej poprzedniczek i następczyń.

Panią Faure zastępowała zwykle na salonach elizejskich córka Lucja, kobieta niezwyklej inteligencji i dużych zalet towarzyskich.

Pani Loubet mimo małomieszczańskiego wzięcia, była przemiłą kobietą i doskonałą gospodynią.

Dla p. Fallieres miały być obowiązki pierwszej kobiety Francji wprost męczarnią, jak mogła, tak ich unikała.

Oskarżenie nowoczesnej kobiety.

—o—

Słynny pisarz rosyjski Leonidas Andrejew napisał ostatnio dwa dramaty: „Katierina Iwanowna” i „Profesor Storcyn”. Leonidas Andrejew jest płodny. Leonidas Andrejew jest zanadto płodny. Leonidas Andrejew zbyt łatwo pisze. Leonidas Andrejew powinienby się swojej łatwości pisania nieco przestraszyć!

Pewien amerykański dziennikarz, zapytany dlaczego pisze długie artykuły, odpowiedział: „Ponieważ nie mam czasu na krótkie”. Łatwość pisania jest prawie synonimem rozwlekłości. Łatwiej napisać dwie sztuki czteroaktowe, niż w ciągu tego samego czasu dwa dramaty jednoaktowe. Zwięzłość jest największą cnotą każdego dzieła literackiego, a już najbardziej zwięzłości domaga się scena. Nie powiadam bynajmniej, że powinno się pisać same jednoaktówki, ale utrzymuję, że sztuka czteroaktowa nie powinna być jednoaktówką rozwodnioną, dla łatwiejszego napisania, na akty trzy lub cztery.

Leonidas Andrejew w ostatnich swoich dramatach, był niepowstrzymanie gadatliwy. Gadatliwość często jest siostrzą niejasności. Niejasność wprawdzie ma tę zaletę, że przez łatwośnianych może być wzięta za głębię, ale pisanie dla łatwo-

wiernych t. j. naiwnych, nie świadczy o wysokiej ambicji piszącego.

„Profesor Storcyn” zdobył jakieś powołanie w Petersburgu. Natomiast „Katierina Iwanowna” została wygwizdana w teatrze w Moskwie.

Być wygwizdanym, nie znaczy jeszcze napisać lichą sztukę. Nawet świetne sztuki były wygwizdywane. Zdarza się przecież, że autor dramatyczny tak jest wygwizdany, jak kogutujący tenor. Ten typ gwizdania przypadł w udziale Leonidasowi Andrejewowi.

Tematem tego wygwizdanego dramatu jest kobieta, „kobieta jako taka”. Kobieta Messalina. Według Andrejewa kobieta jest rozpustna z natury, rozpustna w swojej istocie.

Wszystkie kobiety mniej lub więcej są Katierinami Iwanownymi. Wszystkie są córami chuci. Wszystkie kłamią, udają. Pieszcząc męża, kobieta oddaje się drugiemu (oczywiście nie w tej samej chwili), a myśli już o trzecim.

W starożytnej heterze tkwiła radość wyuzdania, w jej rozpuszczeniu była słoneczność. Współczesna Katierina Iwanowna jest gnuśna, senna, flegmatyczna. Nie rozsiewa radości wokoło, ale łyż, wilgoć, pluchę. W koło Katieriny Iwanowny piją, strzelają, oddają się smutnym, cielesnym nadużyciom. Jaj namiętności są rozdrobione, szare, banalne.

Andrejew nie oszczędza swojej bohaterki. *Chłoscze ją z satysfakcją nieomal sadystyczną.*

Więc może w teatrze Stanisławskiego gwizdały tylko kobiety? Nie, kobiety nie mogły gwizdać, bo kobiety gwizdać nie umieją. *Tedy gwizdali mężczyźni.* Ponieważ byli podburzeni przez kobiety. — Gwizdził wołała żona, narzeczona lub kochanka — i gwizdał mąż, narzeczony lub kochanek Messaliny. Kobiety nie lubią sadystów. W dramacie Andrejewa o Katierinie Iwanownie zbyt dużo jest wody. Gdy tę wodę wylewano ze sceny na salę, publiczność gwizdała jak okręt, kołyszący się na bałwanach. A gdy ją wylano do najostatniejszej kropli, publiczność płynęła z teatru do domów. Każda Katierina Iwanowna wzięła swego Iwana Kabotynina pod pachę i przekonywała go po drodze, że została wygwizdana nie Katierina Iwanowna, ale jej autor. Każdy Iwan Kabotynin o tem dobrze wiedział i gdy Katierina Iwanowna do niego tak mówiła... *nie gwizdał.*

POWIEDZCIE JEJ...

POWIEDZCIE JEJ,
ŻEM, ŚMIEJĄC SIĘ SREBRZYŚCIE,
GDZIE BLADA ŚMIERĆ
KRÓLUJE — SZEDŁ WESOŁO —

(Z POSZUMNYCH DRZEW
PADAŁY ŻŁOTE LIŚCIE —
Z SZELESTEM MI
SYPAŁY SIĘ NA CZOŁO...)

POWIEDZCIE JEJ,
ŻEM KONAŁ, W SŁOŃC PRZEFZRO-
I W SZCZYTACH GÓR [CZY
UTKIWIWSZY JASNE OCZY —

(Z KOSZONYCH ŁĄK
PŁYNEŁY WONIE ŚWIEŻE,
A DŹWIĘCZNY DZWON
SZCZEBIOTAŁ SWE PACIERZE...)

ŻEM SŁODKO ZMARŁ,
JAK ROJE MRĄ MOTYLI —
I IMIĘ JEJ
W OSTATNIEJ SZEPTAŁ CHWILL...

— UBIERZCIE MIĘ
W ROZWIEWNE BIAŁE SZATY —
NA TRUMNY DNO.
KŁADNIJCIE BIAŁE KWIATY —

NIECH TONĘ TAK
W KWIECISTEJ TEJ ROZTOCZY,
BYM JASNYM BYŁ,
GDY RZUCI NA MNIE OCZY...

JAN PIOTROWSKI

8. 2. 1907.



Jaki sport uprawiać zimą.

—?—

Co do tego, jaki komu doradzić wybór sportu, nie może być żadnej stałej reguły, ludzie bowiem nie są urobieni na jedno kopyto i trzeba zawsze najrozmaitsze okoliczności brać pod uwagę. Przedewszystkiem wszystko zależy od czterech czynników, któremi są: kraj, jaki zamieszkujemy, klimat, czas, jakim możemy rozporządzać i... pieniądze. To są rzeczy główne, dochodzi zaś jeszcze względ na temperament i zdrowie, na płeć i wiek.

Uprawianie sportów zimą zależy przede wszystkim od odpowiedniej pogody. Można posiadać pieniądze, dysponować czasem i odznaczać się wielką ochotą do ćwiczeń sportowych, na nic się to jednak nie przyda, gdy nie spadną śniegi, lub gdy mróz nie zetnie wód bieżących i stojących. Jeżeli śnieg spadł niewielki, to już pół biedy, można bowiem nawet przy bardzo małym śniegu uprawiać saneczkowanie, jeżeli wszakże oddawać się chcemy narciarstwu, to do tego potrzeba już, ażeby śnieg ułożył się warstwą na grubość 10 do 20 centymetrów. Właśnie każdy nowicjusz może nawet bardzo bolesne odnieść obrażenia, gdy rozpoczyna ćwiczenia na cienko leżącym śniegu; wtedy każdy upadek jest niebezpieczniejszy i dotkliwszy. Jeżeli śnieg leży na metr, to upadek staje się tylko zupełnie niewinną przygodą.

W najszcześniejszym położeniu znajduje się łyżwiarz. Mała tafła wody i mróz — oto wszystko, czego mu potrzeba. Większe daleko wymagania stawiać musi łyżwiarz, używający żagla, ten bowiem koniecznie potrzebuje znacznych obszarów. Hockeysta również nie może poprzestać na drobnym terenie.

W wyborze przyrządów do uprawiania sportu również najłatwiejsze zadanie ma łyżwiarz, pod względem bowiem doskonałości wyrobu łyżew, nic fabrykom nie można zarzucić. Trudniej przychodzi wybrać narzędzie sportowe narciarzowi, musi on bowiem znać tor, na którym zamierza używać sportu, a więc jeżeli tor

ten jest twardy i ścięty mrozem, należy wybierać łyżwy z wązkim, o ostrych brzegach podkuciem, podczas gdy na szerokich i miękkich torach trzeba brać łyżwy długie i również szerokie. Wiązanie zawsze jest najlepsze norweskie, chociaż i lilienfeldowskie ma swoje zalety, umożliwiając silne przyleganie przyrządów u nóg.

A teraz do kosztów jakie pociąga za sobą uprawianie sportów zimowych. Dobre saneczki kosztują od 3 do 6 rubli, łyżwy bywają w cenie rozmaitej, można je otrzymać za rubla, ale kosztują także 10 rubli i więcej.

Nie wystarczy to wcale mieć już nogi zaopatrzone do sportu, potrzeba jeszcze pomyśleć o odzieży, a to wymaga dużego dosyć wydatku. Narciarz np. zaopatrzyć się musi w buty, za jakieś 12 do 15 rubli. Potrzeba dalej ubrania, a to kosztuje znacznie więcej, stosownie do upodobania i jakości materiału. Samo oddawanie się sportowi nie pociąga za sobą zbyt wielkich kosztów, jedynie łyżwiarze zwykli płacić za użycie terenu.

Właściwości charakteru, temperament, usposobienie i t. p. ważną rolę odgrywają przy wyborze odpowiedniego sportu. Dla melancholików najlepiej nadaje się *ski*, saneczkarstwo, a nawet hokej.

Bob, skeleton i łyżwiarstwo z pomocą żagla właściwe są bardzo dla ludzi odważnych, silnych, bardzo zręcznych i bardzo wytrzymałych. Kto tego nie posiada, ten zrobi lepiej, gdy zajmie się curlingiem, strzelaniem do celu, narciarstwem i ślizganiem na sztucznym lodzie.

Zawsze najlepiej zwracać się do tego sportu, do którego czuje się największą skłonność, a najgorzej robi ten, kto obiera sobie taki lub owaki sport jedynie ze względów towarzyskich. Kobieta na torze wyścigowym jeszcze przed kilku dziesiątkami lat należała do zjawisk niezwykłych z ludzi saneczkujących i z narciarzy śmieli się do rozpuku mieszkańcy dolin i gór, dziś jednak każdy sport i u każdej płci uważany jest za rzecz stosowną. Kobiety doskonale sterują przy bobie, a w narciarstwie skutecznie rywalizują z mężczyznami i jedynie w hokeju rzadko biorą udział, gra ta bowiem jest dla nich zanadto wyczerpująca siły i nerwy.

Ktoby obrał sobie jakikolwiek sport bez zbadania dokładnego swojego stanu zdrowia, ten postąpiłby nadzwyczaj lekkomyślnie. Któż jednak ma ocenić, jaki sport może być dla danego osobnika najkorzystniejszy, kiedy doktorzy nasi tak są zapracowani, że sami nie uprawiają żadnego sportu i stąd też żadnego odpowiedniego sądu nie mogą wydać! W każdym razie zawsze trzeba przestrzegać przed nadużyciem i nadmiernym zmęczeniem. Najmniej wyczerpuje siły łyżwiarstwo, wobec czego sport ten zalecić można osobom nawet w starszym wieku, dla których jednak strzelanie w dobrze ogrzonym lokalu zawsze jest zabawą najwłaściwszą.

Z ogólnego - higienicznego punktu widzenia zawsze sport na śniegu powinien mieć pierwszeństwo przed sportem na lodzie. W pierwszym bowiem wypadku używamy w pełni świeżego powietrza. Ze sportów „śniegowych” znów zawsze ze względów higienicznych lepsze jest narciarstwo, niż saneczkarstwo. Narciarz stoi, podczas gdy saneczkarz siedzi, wszystkie przeto członki ciała wprawiane są równomiernie w ruch.

Długowieczność Bułgarów.

— 0 —

Wśród bułgarskich delegatów pokojowych, zasiadających na konferencjach w Londynie, znajdował się mąż, liczący zaledwie 40 lat życia. Może on się jednak pochwalić, iż rozmawiał z takim, który ujrzał światło dzienne, gdy król Ludwik XV, we Francji, Jerzy II w Anglii i Fryderyk Wielki w Prusach — zasiadali na tronach.

Długowieczność bułgarów jest ogólnie znana, ale wypadek, o którym mowa, należy do nadzwyczajnych, a jest bez wszelkiej wątpliwości autentyczny.

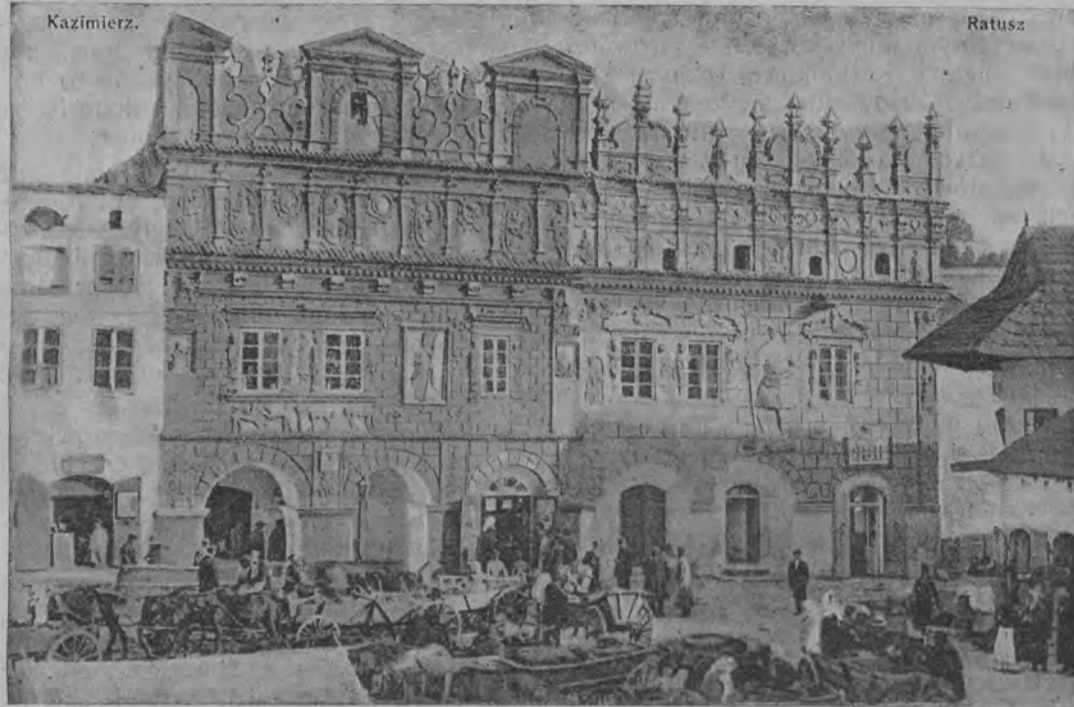
Oto konsul generalny w Manchesterze, Angelow przeznaczony przez rząd bułgarski do pełnienia funkcji sekretarza Danewa podczas toczących się konferencji, zakomunikował jednemu z reporterów gazety londyńskiej co następuje:

Bułgaria zresztą posiada więcej niż każdy inny kraj starców 100-letnich, co zawdzięczać mogą swemu prostemu sposobowi życia. Bułgarzy jedzą zazwyczaj mięso raz w tygodniu, konsumują natomiast dużo jarzyn oraz dużo zsiadłego mleka.

Zarobki wytrzymałych cyklistów.

— 0 —

U nas, gdzie obieranie sobie jakiegokolwiek sportu i uprawianie tegoż nie dla zabawy, własnego zadowolenia i idealnych nagród w postaci żetonów i tytułów, lecz dla znalezienia sobie tutaj źródła dochodu jest jeszcze czemś bardzo niezwykłym, w tem większe zdumienie wprowadzić musi



„Mój pradziadek — oświadczył — umarł przed dwudziestu laty, licząc 132 lub 134 lat życia. Ściśle wieku jego określić nie mogę, ale pomyłka polegać może na dwóch lub trzech latach, które mógłbym mu ująć lub dodać.

„Przypominam sobie jeszcze dobrze, kiedy będąc chłopcem, brałem udział w zabawie weselnej, z okazji wyjścia za mąż jednej z moich ciotek. Pradziadek mój również uczestniczył w tem weselu, a miał już wówczas 120 lat. On również w szeregu innych mówców wypowiedział toast weselny, w którym wyraził zadowolenie, iż dokoła siebie widzi tak licznie zebrane potomstwo.

„W istocie, w weselu uczestniczyło z górą 200 członków najbliższej rodziny. Pod koniec swojej mowy starzec ów oświadczył, iż ma nadzieję przeżyć wszystkie swoje dzieci. Proroctwo jego istotnie się spełniło. Miał on z dwóch żon ni mniej ni więcej, tylko 26 dzieci, zaznaczyć zaś muszę, iż drugą żonę poślubił mając lat 90“.

W weselu opisanem powyżej, niektórzy jego synowie liczyli już po 80 i 90 lat.

Ojciec Angelowa liczy obecnie lat 88, a ma wygląd 40-letniego mężczyzny. Trudni się gospodarstwem 8 godzin codzień, nie czując zmęczenia i nie stracił dotychczas ani jednego zęba.

wiadomość, że zagranicą żyją całe tuziny ludzi, traktujących np. automobilizm, lotnictwo lub cyklistykę zawodowo i — co więcej znaczy — zarobkowo.

Gdyby tak u nas, w Warszawie, na pytanie: „czem się zajmuje i z czego żyje pan Iksiński“, objaśniono, że jest to „cyklista zawodowy“, ludzie zrobiliby ogromne oczy.

„Czyż to możliwe, ażeby rower mógł komuś stworzyć nietylko znośną, ale nawet dobrą egzystencję?“ — zawołanoby chórem i dodanoby z pewnością: „Co innego koń, ten może zarobić na człowieka. Można go wprzód do dorożki, można nim wozić piasek lub cegłę, można usuwać śmiecie z ulic i t. p. Ale rower? Czy on może przynieść człowiekowi ruble? Prawda, że ten rumak stalowy nie jest wymagający, nie potrzeba codzień podawać mu owies, siano, sieczkę, wystarczy od czasu do czasu trochę oliwy i już go się zadowolni zupełnie. Mało potrzebuje, więc skądże ma się wywdzięczać swojemu panu znośniem rubli do kieszeni?“

Tak rozumowałby nawet przeciętny Warszawiak, nie znający i nie starający się zbadać arkana życia sportowego.

I ten sam warszawiak, który przecież wie doskonale, iż dobrym żokejom płaci się bardzo poważne pensje, pojąć nie może, iż równie dobrze istnieć może rodzaj żokejów, nie konnych, ale rowerowych.

Pokazywać się tłumom, okrążyć tory niezliczone ilości razy, walczyć zawzięcie z konkurentami, udoskonalać opanowanie swojej „maszyny” — to przecież także praca, często „w pocie czoła”, praca, przedstawiająca niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia. Spytajcie się lekarzy, a powiedzą wam, że zarówno żokej, jak cyklista, uprawiający jazdę swoją zawodowo — to ludzie z wadami serca, rozedną płuc, z chorobami żył, pęcherza, nerek, wątroby i t. p.

Więc kto się już odda jakiemukolwiek działowi sportu zawodowo, ten musi być za to wynagradzany.

U nas torów cyklistowskich jest mało, rekordy z nagrodami pieniężnymi zupełnie nie są znane, zarobki przeto cyklistów zawodowych z natury rzeczy muszą być niewielkie i powstają wyłącznie z jazdy pokazowej w różnych cyklodromach, na wrotniskach i t. p.

Inaczej dzieje się zagranicą. Tam przedewszystkiem urządzone są regularnie t. zw. „jazdy na wytrzymałość” (Dauerfahrten), w których udział brać mogą również dobrze amatorzy i członkowie różnych korporacji, jak i każdy, kto się zgłosił, oraz złoży odpowiednie wpisowe. Nic dziwnego, że w tych warunkach powstał osobny typ cyklistów, wyspecjalizowanych w jazdach na wytrzymałość. Tym zawodowcom nie chodzi bynajmniej o żeton, oni drwią sobie z tytułów „mistrzów”, marzeniem ich jest zarobić jaknajwięcej monety, kurs w kraju mającej i pod względem wielkości dochodów brać górę nad przeciwnikami.

Jeżeli może być mowa o zdobywaniu „rekordu wszechświatowego” co do zarobków na kole, to mistrzem nazwaćby należało w roku ubiegłym Anglika Walthoura, który za swoją jazdę i wytrzymałość zdołał osiągnąć 38,000 mk. Z kolei największą sumę zarobił Francuz Linart, któremu rower przyniósł 30,000 mk. w ciągu roku. Za tymi potentatami kroczą: Gustaw Janke (28,000 m.), Günther (27,000), Artur Stellbornk (26,000 mk.), Guignard (26,000), Skenermann (25,200), Karol Saldow (19,500), Walter Rütt (15,800), John Stoll (12,000).

Ci zawodowcy rowerowi stanowią koło zastępu, są jednak inni, którzy prawie nie wchodzi w rachubę i stawiani są na trzecim miejscu, a których zarobki są jednak nie do pogardzenia. Taki np. Lorenz miał 6,700 mk. dochodu, a Stahe przekroczył 5,000 mk. Najsmutniej wyszedł Willy Arend, ten bowiem poprzestać musiał na 935-ciu markach.

Mylne jednakże byłoby mniemanie, że zdobycie takich sum przychodzi łatwo. Pieczone gołąbki nie zlatują same do gąbki, dobrze też musiał się napocić w treningu i podczas wyścigu taki np. Stellbronk, który dla zdobycia swych 26,000 mk. brał udział w 44 konkursach, z których 24 razy wziął pierwszą nagrodę. Łatwiejsze zadanie miał Linart, ten bowiem stanął tylko 31 razy i wziął pierwszą nagrodę w 22-ch wypadkach.

Jak wszędzie, tak i tutaj wychodzi na wierzch stara prawda, że kto jakiś fach opanował dobrze, ten zawsze był znajdzie dostatni. A cyklistyka, jak się pokazuje, może być równie dobrze sportem i źródłem godziwego zarobkowania.



Redaktor i wydawca Jan Grodek.

Lekarz porwany przez bandytów.

Przed mieszkaniem lekarza Mejerowicza w miejscowości Suchum na Kaukazie zajeżdżał przed kilku dniami około godz. 6 wieczorem wielki powóz z dwoma mieszkańcami Kaukazu.

Jeden z nich wywołał lekarza, proponując mu wyjazd do chorego.

Lekarz, skończywszy zajęcia z pacjentami, siadł i pojechał.

W trzy godziny potem do domu lekarza podjechał ten sam woźnica, który odwiózł lekarza i oddał żonę Mejerowicza list od męża.

W liście lekarz donosił, że go porwali bandyci w celu otrzymania okupu w sumie 20,000 rubli i prosił żonę o wystąpienie się o te pieniądze i przyniesienie ich w przeciągu 2 dni w oznaczone miejsce, gdzie będzie czekał człowiek, którego można poznać po wypowiedzeniu hasła „Petersburg”. Dalej lekarz błagał żonę, aby nie mówiła nic o tem policji, bo rozbójnicy natychmiast go zabiją i donosił, że bandyci obchodzą się z nim dobrze.

Śmiertelnie przerażona kobieta nie wiedziała co robić. Ani sama, ani jej krewni nie mieli tak znacznej sumy, więc wydobyć jej w przeciągu dwóch dni było rzeczą niemożliwą. Bała się jednocześnie zawiadomić policję, ale jeszcze bardziej obawiała się, że, nie działając dość energicznie, nie zdąży uwolnić męża, którego bandyci zabiją.

Przeszło tak dni kilka. Mejerowiczowa nic nie mówiła o wypadku ani policji miejscowej, ani administracji okręgowej. Ale i tu i tam, choć nieurzędownie, wiadano o wszystkim i rozpoczęto śledztwo na własną rękę, śledząc samą Mejerowiczową.

Wreszcie oznaczonego przez bandytów dnia, lekarzowa udała się na miejsce przez nich wskazane do wsi Michajłowskoje w towarzystwie jednego z miejscowych starszych ludzi, jak tego rozbójnicy wymagali.

Ale tuż za nią, bez jej wiedzy, udało się kilku przebranych strażników.

I jedni i drudzy doszli do wsi, poczem udali się kilka wiorst za wieś, gdzie znajduje się niewielka polana, otoczona pagórkami. Polanka sąsiadowała z lasem.

Zanim Mejerowiczowa w powozie podjechała do polany, przebrani strażnicy zajęli dogodnie pozycje w lesie i natychmiast ujrzeli pod drzewem stojącego człowieka nazwiskiem Bogaturya, z siekierą w rękę, dalej zaś nieznanego krajowca.

Skoro powóz podjechał do polany. Bogaturya zaczął rąbać drzewo. Strażnicy wyszli z zasadzki i rozkazali mu podejść. Bagaturya w odpowiedzi na to wyjął rewolwer. Rozpoczęła się strzelanina. Bagaturyę zabito, a jego towarzysza aresztowano.

Było to dla Mejerowiczowej straszne. Nieszczęśliwa kobieta zaledwie zdołała po tym wypadku przekonać bandytów, że to wszystko się stało bez jej wiedzy. Ale w końcu Mejerowiczowa dała im okup. Bandyci wypuścili lekarza, który nocą dostał się do jakiegoś klasztoru, skąd rano mnisi przewieźli go do Suchum i do domu.

Bandyci żądali całej sumy w złocie. Mejerowiczowa nie miała się nachodziła, za-

nim zdołała tyle złota zebrać. Bandyci odebrawszy pieniądze, wspaniałomyślnie dali Mejerowiczowi kilka rubli „na drogę” i łomaczyli się przed nim ze swego czynu, mówiąc:

— W naszych kapitalistycznych czasach bardzo trudno o pieniądze.

SZARADA.

„Trzecie—drugie wnet przychodzi, gdy nas
[boso zimno spotka;
Druga—trzecia krzew ozdabia, choć nie-
[duża jest jagódka,
Pierwsze—drugie wszyscy znamy, bo to
[Batyj był z ich rodu
Wszystko w polu biało kwitnie daje z pył-
[ku dużo miodu.
Ułożył p. Gob, Nowak.

Rozwiązanie arytmogryfu z № 2 dodatku ilustrowanego: „Teofil Lenartowicz”.

Dobre rozwiązania nadesłali pp. Sylwester Szymański (z Piątku), Stanisław Michalski, Dominik, A. Kędzia, M. Wegner, Karola Chwattówna, Fr. Kozłowski.

Pociski przypadły w udziale p. St. Michalskiemu są do odebrania w administracji.



Piękność—to potęga!

Pięgi, pryszcze, wągrzy, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa natryskalnie, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie, MYDŁO ks. KNEIPPA



Włtocz. Jana Grodka, Widzewska № 106a